

Beatę Szydło zastąpi bankster Mateusz Morawiecki

8 grudnia 2017

Dzisiaj byliśmy świadkami dziwnego spektaklu w sejmie. Najpierw partia rządząca bohatercko obroniła premier Beatę Szydło przed zakusami opozycji, planującej jej odwołanie, odrzucając veto zaufania. Nie minęło kilka godzin i ta sama pani premier sama złożyła rezygnację z urzędu. Wygląda na to że mamy nowego premiera bankstera, Mateusza Morawieckiego.



Właściwie jest to zmiana kosmetyczna, Bo i tak wicepremier Morawiecki mógł więcej niż inni. Nie bez powodu zajmował dotychczas aż dwa resorty jednocześnie Ministerstwo Rozwoju i Ministerstwo Finansów. kim zatem jest nowy ulubieniec Jarosława Kaczyńskiego?

Mówi się o nim bankster, bo przez 8 lat był prezesem zarządu Banku Zachodniego WBK, ale chyba bardziej zasłużył na ten przydomek sprowadzając do Polski spekulacyjny bank JP Morgan, który odpowiada za światowy kryzys finansowy z 2008 roku. W tym kontekście zastanawiający jest umieszczony niedawno plan reformy emerytalnej rządu który chce wprowadzić tak zwane pracownicze programy kapitałowe. Tak się składa, że w takich

instrumentach specjalizuje się bank JP Morgan.

Poza tym wicepremier Morawiecki chętnie rozdawał granty dla zagranicznych korporacji. Szczecin się na przykład dofinansowanie takich fotek światowej motoryzacji jak Daimler czy Toyota. To niesamowite że przekierowuje się środki wyrwane Polakom do zagranicznych bogatych korporacji I jeszcze mówi się bezczelnie, że to tworzenie miejsc pracy.

Co ciekawe Mateusz Morawiecki jest też bohaterem słynnej afery podsłuchowej w restauracji Sowa i przyjaciele. Na nagraniach słychać jak z ekipą Tuska dyskutował o nieodpowiedzialności młodych ludzi w pracy i chwalił się przynależnością do jakiejś bliżej niesprecyzowanej światowej elitarnej grupy którą nazywał „we the people”.

Jako Minister Finansów, Mateusz Morawiecki okazał się wyznawcą arkusza kalkulacyjnego. Pięknie współgra w swoich czynach jako minister z socjalistyczną i etatystyczną polityką rządów PiS. dlatego właśnie ogłosił podwyższenie kwoty wolnej od podatków i natychmiast zlikwidował ją dla tak zwanych najlepiej zarabiających, czyli realnie podniósł opodatkowanie dla tej grupy. Można odnieść wrażenie, że według rządu bogacenie się jest czymś nagannym.

Oprócz tego ostatnio Morawiecki wprowadził kolejną podwyżkę podatku dla tak zwanych „najlepiej zarabiających”. To właśnie tak nazwano ludzi, którzy otrzymują wypłaty na poziomie 10 700 zł brutto. Opodatkowano ich dodatkowo kilkudziesięcioprocentowym dodatkowym podatkiem, bo to, że rząd nie nazywa podwyższonej składki na ZUS podatkiem, jest tylko kwestią semantyczną.

Trzeba zaznaczyć, że ci biedni okradani przez socjalistów ludzie, nie mają nawet co liczyć z tego powodu na odpowiednio wysokie emerytury. Będą mieli szczęście jeśli w ogóle zobaczą jakieś emerytury. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że to jest po prostu zinstytucjonalizowana forma grabieży pieniędzy firm

i lepiej wynagradzanych pracowników.

Kierownictwo PiS zapowiedziało już, że nowy premier bierze się za gospodarkę, a to oznacza, że przedsiębiorcy mogą już zacząć się bać. Mateusz Morawiecki, jeszcze jako podwójny minister, ogłosił swój projekt tak zwanej „Konstytucji dla biznesu”. Ta mglista prezentacja PowerPoint zakłada jeden konkret.

Oczywiście chodzi o powołanie nowego specjalnego urzędu, Rzecznika Praw Przedsiębiorców. To właśnie ten urząd miałby pełnić jakąś jeszcze niewiadomą funkcję pośrednika między urzędami skarbowymi a przedsiębiorcami. No i kto zapłaci 18 mln złotych rocznie za jego utrzymanie? To chyba pytanie retoryczne.

Miejmy nadzieję, że okaże się zupełnie inaczej niż można podejrzewać, ale aby tak się stało konieczny jest powrót do retoryki wolnościowej, a nie budowa socjalizmu z „ludzką twarzą” czy też tworzenie kolejnych urzędów i markowanie ruchów, a jednocześnie wyciąganie rąk po pieniądze ciężko pracujących Polaków.

Zdjęcie: [Kancelaria Premiera](#) (CC0)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)